KWARTALNIK PAŹDZIERNIK 1936. NUMER 4.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

OD REDAKCJI!

Jak w latach ubiegłych tak i nadal wydawać będzie się pisemko Komisarjatu: „Głos Ziemi Świętej“ 4 razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzi numer „Głosu Ziemi Św.“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukuje się „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armii Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armii Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na
Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyścowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk.

MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA

podług czterech Ewangelii.

Ciąg dalszy.

ROZDZIAŁ XI.

Pochód na Golgotę. — Szymon z Cyrene. — Płaczące niewiasty.

(Mt. 27, 31—34; Mk. 15, 20—23; Łuk. 23, 26—32; Jan 19, 16 b. 17).

Mateusz: A gdy się z niego naśmiali, zwlekli zeń szaty i oblekli go w odzienie jego i wiedli go, aby ukrzyżowali. A wychodząc znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Szymona: tego przymusili, aby niósł krzyż jego. I przyszli na miejsce, które zwią Golgota, co się wykłada: miejsce trupiej głowy. I dali mu pić wino z żółcią zmieszane, a gdy skosztował, nie chciał pić.

Marek: A gdy się z niego naigrawali, zwlekli zeń purpurę i oblekli go w szaty jego i wywiedli go, aby go ukrzyżowali. I przymusili niektórego mimo idącego ze wsi, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż jego. I przywiedli go na miejsce Golgota, co się wykłada: miejsce trupiej głowy. I dawali mu pić wino z mirrą. I nie wziął.

Łukasz: A gdy go wiedli, pojmali Szymona niektórego Cyrenejczyka ze wsi idącego, i włożyli nań krzyż, aby niósł za Jezusem. I szła za nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go i lamentowały. A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nad mną, ale same nad sobą i nad synami waszymi. Albowiem oto przyjdą dni, w które będą mówić: Szczęśliwe niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy poczną mówić górom: Padnijcie na nas, a pagórkom: Przykryjcie nas. Albowiem, jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie? Wiedziono też z nim i drugich dwóch złoczyńców, aby ich stracono. I wzięli Jezusa i wywiedli. A niosąc krzyż sobie wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy a po żydowsku Golgotha.

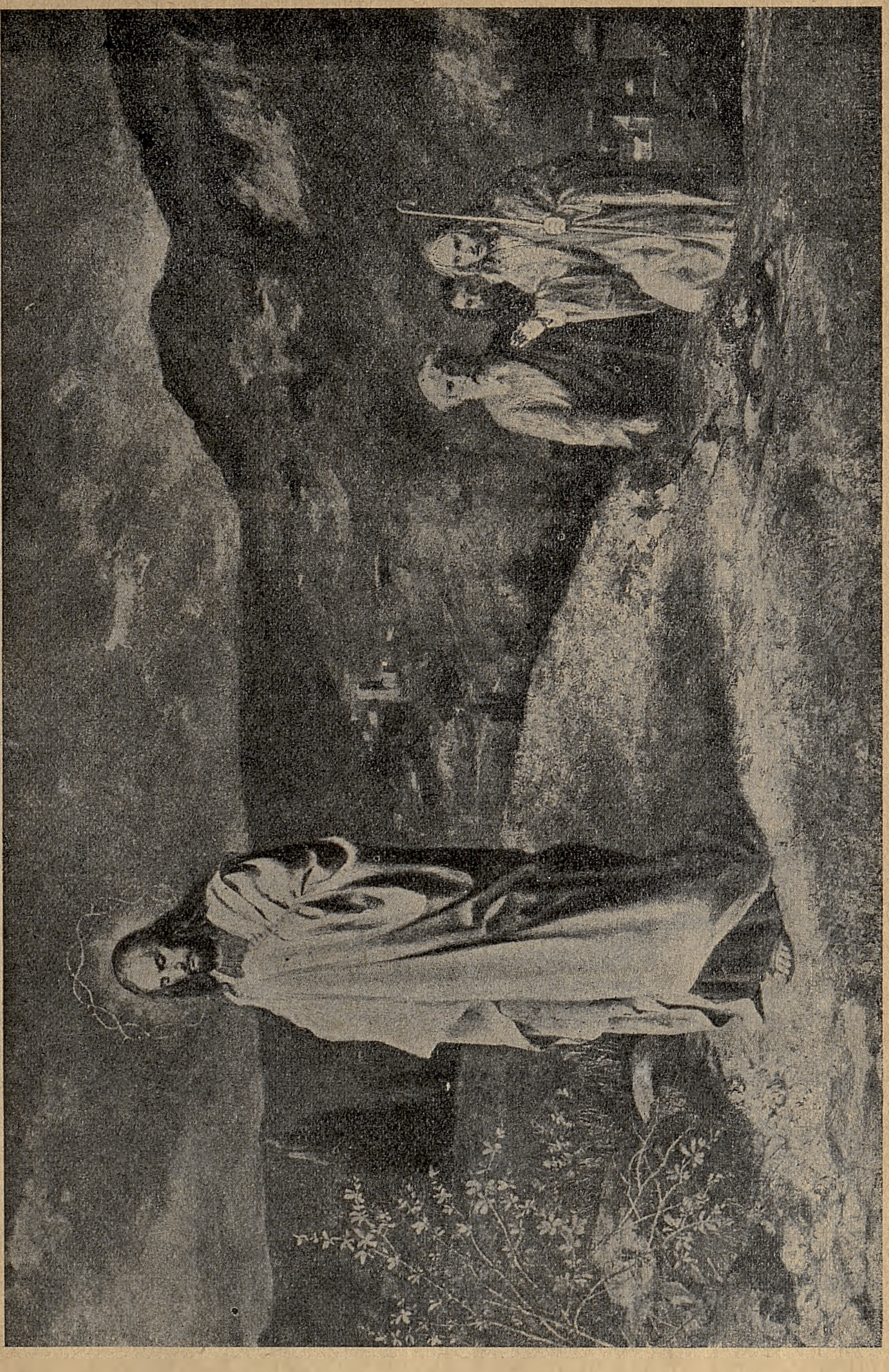
Od czasów ces. Tyberiusza do wykonania wyroku śmierci, wydanego przez senat, miało upłynąć dni trzydzieści. Nie trzymano się zawsze tego przepisu zwłaszcza na prowincjach, gdzie szybkie wykonanie wyroku było w ogólnym zwyczaju. Ale zazwyczaj przynajmniej jeden dzień czekano. Rzadko w dniu wydania wyroku następowała egzekucja. Gdy jednak szło o Jezusa, śpieszno było hierarchom żydowskim, aby się jak najprędzej

z Nim uporać i to nie tylko z powodu nadchodzącego święta, ale żeby nie dawać Piłatowi, którego chwiejności i pewnej dla Chrystusa życzliwości do końca się obawiali, czasu do namysłu i zmiany postanowienia.

Mając zatem już w rękach Jezusa, przez Piłata im wydanego (Jan 19, 16), wzięli się czym prędzej do dzieła Jego ukrzyżowania przy pomocy wyznaczonych do tejże czynności rzymskich żołnierzy. — Piłat nie miał prawa posługiwania się liktorami, więc do wykonania wyroku śmierci na Jezusa wydanego posługuje się żołnierzami. — „I miles, expedi crucem!“ („Idź żołnierzu, przygotuj krzyż!“) zabrzmiał rozkaz pretora i zaczęto przyciosywać krzyże dla Jezusa, jak i dla dwóch złoczyńców, co mieli być z Nim współukrzyżowani. Upłynęła zatem pewna dłuższa chwila od wyroku do ukrzyżowania Jezusa; wyprowadzenie zatem Zbawiciela na miejsce stracenia nie mogło zacząć się wcześniej, jak około godz. 9 rano.

Kaźń krzyża, wymyślona przez kobietę (Semiramidę), była praktykowaną u Asyryjczyków, Persów, Scytów, w Egipcie i Kartaginie, aż ostatecznie przyjęła się w Grecji i Rzymie (od 4 w. przed Chr.), jako kara niewolników i wielkich zbrodniarzy („servile supplicium“), kara śmierci najstraszniejsza i najohydniejsza. Prawo żydowskie jej nie znało; podług niego mogła być stosowana kara śmierci tylko przez ścięcie, uduszenie, spalenie i ukamieniowanie (5 Mojż. 21, 21 — 23). Tylko martwe ciało wielkich zbrodniarzy wywieszano czasem na palu, z czym łączyło się największe pohańbienie skazanego: „Przeklęty, który wisi na drzewie“ (Dt. 21, 23; Gen. 40, 19). Nic też dziwnego, że Sanhedryn domagając się kary krzyża na Jezusa, jakoby na jakiego wielkiego zbrodniarza — chciał Jego pamięć w oczach ludu zohydzić, a tym samym na pewno i na zawsze zniweczyć Jego dzieło.

Pochód z Jezusem, na karę krzyża skazanym, od pałacu namiestnika na północy góry Moriah ruszył drogą od zachodu na wschód i minął granice miasta. U Żydów jak u Rzymian był zwyczaj wykonywania wyroku śmierci poza obrębem miasta na otwartym polu obok dróg najwięcej ruchliwych. Wyrzucano niejako ze społeczności tych, co stali się jej szkodnikami. Szło także o to, aby karą śmierci publicznie i na oczach wszystkich wykonaną, odstraszyć lud od występków.



Podobnie Jezusa prowadzono na krzyż poza mury miasta. Podług zwyczaju rzymskiego pochód otwierał herold, który ogłaszał ludowi imię, pochodzenie i zbrodnie skazańców; za nim szli przedstawiciele Sanhedrynu, moralni sprawcy wyroku na Jezusa; potem Jezus z krzyżem między dwoma złoczyńcami (Łuk. 23, 32); obok nich czterech żołnierzy-katów. Byli to prawdopodobnie ci sami, którzy dokonywali biczowania Chrystusa i brali udział w scenie wyśmiewania Go (Mt. 27, 26 n.). Przed każdym skazańcem niesiono, albo mu na plecach zawieszano tabliczkę z wypisaną wyraźnymi literami jego winę. Pochód zamykała sotnia żołnierzy z dowódcą, zwanym „exactor mortis" (wykonawca śmierci). Za konwojem szła „wielka rzesza ludu i niewiast" (Łuk. 23, 27). Droga, jaką przebył Zbawiciel z krzyżem od pałacu Piłata na miejsce stracenia, wynosiła około pół kilometra.

Wyszedł tedy Jezus poza swe miasto ojczyste, niewdzięczne i niegodne dalszego goszczenia w nim Króla-Mesjasza, miasto, co nie poznało tego, co było ku jego pokojowi... Już nie w mieście, nie w świątyni Jerozolimskiej, jak dotąd, dopełni się Ofiara paschalna Nowego Zakonu, ale poza murami miasta; na oczach całego świata Baranek Boży będzie zabity na okup grzechów wszystkich ludzi, nie tylko żydów, ale i pogan. — Jezus wyciągnie ramiona na krzyżu ku całemu światu, aby wszystkich ku sobie pociągnąć, wszystkich do swego królestwa powołać, wszystkich zbawić... Miejsce ciasnego partykularyzmu żydowskiego i sprawiedliwości prawa Starego Zakonu zajmie powszechna Ewangelia Chrystusowa i rodząca się z niej prawdziwa świętość i wolność synów Bożych...

Skazani na karę krzyża musieli sami wynieść sobie na miejsce stracenia narzędzie męki. Również na Jezusa włożono krzyż, ubrawszy Go przedtem w Jego własne szaty. — Szło bowiem synedrystom o to, aby Go lud — jak mówi święty Ambroży — tem łatwiej rozpoznał jako tego, któremu dopiero co śpiewał uroczyste Hosanna, a który jako ostatni złoczyńca i zdemaskowany jako uwodziciel ma teraz ponieść zasłużoną karę... Prawdopodobnie obciążono przy tym ręce Jezusa więzami (okowami), tak że belka podłużna wystawała naprzód, zaś poprzeczna wspierała się na ramionach (plecach); na głowę włożono Mu koronę cierniową, jako symbol godności królewskiej...

Chrystus dźwigał na sobie c a ł y   k r z y ż, a nie tylko część jego składową, t. j. poprzeczną belkę (patibulum), jakby to można

sądzić z fragmentu Plauta (Non. III. 183), że skazaniec miał przez miasto nieść belkę, a potem był przybijany do krzyża (całego): „Patibulum ferat per urbem, deinde affigatur cruci". Wyraźnie bowiem mówi ewangelia (Jan 19, 17), o niesieniu krzyża przez Chrystusa. Włożenie równie na Jezusa szat przed włożeniem Nań krzyża (Mt. 27, 31; Mk. 15, 20) byłoby wykluczone, gdyby Jezus samą tylko poprzeczną niósł belkę, którą zazwyczaj umieszczano skazańcowi na karku, przymocowując do niej więzami ramiona, przyczem nie szczędzono mu po drodze wymierzania różnych bolesnych razów; zaś dopięro na miejscu stracenia wyciągano go na podłużną belkę i przybijano do złożonego na miejscu stracenia krzyża.

Ciężar krzyża przygniatał Zbawiciela. Przeżycia nocy, biczowanie, cierniem ukoronowanie i cierpienia moralne wyczerpały Jego siły; dlatego cała ta droga krzyżowa była Dlań jedną wielką męczarnią. Domyślać się należy bezwzględnego i okrutnego przy tym zachowania się eskortujących Zbawiciela żołnierzy, znanych już ze sceny biczowania i cierniem koronowania. — Nic też dziwnego, że Jezus, chociaż z ochotą przyjął na siebie krzyż, aby na nim dokonać dzieła Odkupienia, po pewnym czasie z wyczerpania sił zachwiał się pod ciężarem krzyża i stracił siły do dalszego jego dźwigania. 1).

Ażeby żywcem Jezusa doprowadzić na miejsce stracenia i przyspieszyć Jego ukrzyżowanie, trzeba było przyjść Mu z pomocą, o to troszczyli się nie tylko żołnierze, ale i synedryści, którzy jak najprędzej pragnęli ujrzeć Chrystusa na krzyżu.

Szymon Cyrenejczyk. Zjawia się człowiek, co prawie szedł z pola („ze wsi", t. j. z folwarku, Mk. 15, 21; „de villa"); tego „przymusili", aby niósł krzyż Jezusa. Cyrene było jednym z miast Pentapolis libijskiego, gdzie Żydzi od czasów Ptolomeusza Lagi posiadali liczne osady, a w Jerozolimie mieli własną synagogę (Dz. ap. 6, 9). Szymon był zamożnym człowiekiem i posiadał obok Jerozolimy gospodarstwo. Z tego to gospodarstwa powracał do miasta, gdzie prawdopodobnie miał także własne mieszkanie. Dwaj jego synowie Aleksander i Rufus znani byli

---

1) Podług aktów Piłata (10, 1) niósł Jezus krzyż aż do bramy miasta; tu zdjęto Zeń krzyż, albowiem z powodu ran i ciężaru nie mógł iść dalej, a Żydzi wykonanie wyroku przyspieszali.

i poważani w rzymskiej chrześcijańskiej gminie, a Rufus jest tym, któremu święty Paweł posyła pozdrowienia w liście do Rzymian (16, 13): „Pozdrówcie Rufa i matkę jego i moją“.

Tego zatem Szymona „zmuszono“, t. j. zawezwano mocą prawa rekwizycji do niesienia krzyża Chrystusa. Przypuszczać trzeba, że Szymon sam się w duszy ofiarował przez litość dla Jezusa, by przyjść Mu z ulgą i dlatego zbliżył się do Zbawcy dźwigającego krzyż, co dało okazję żołnierzom do wykorzystania jego bliskiej obecności i skłonienia go też ze swej strony do wykonywania tej niezbyt miłej, a nawet dla wolnego obywatela hańbiącej czynności, której się żaden z katów i innych żołnierzy nie chciał podjąć. Zresztą czy chciał, czy nie chciał, musiał się Szymon poddać rozkazowi rzymskich żołnierzy. 1).

Szymon z Cyrene był tym pierwszym, który szedł za Chrystusem i niósł w dosłownym znaczeniu krzyż Jego jakoby swój własny (Mk. 8, 34), doznając na sobie błogosławionego wpływu tego krzyża. Tradycja mówi o nim, że jako biskup Bosry w Arabii poniósł śmierć męczeńską. — Szymon niósł cały krzyż Chrystusa, a nie tylko pomagał w noszeniu krzyża Chrystusowi. Przedstawienie zatem w sztuce chrześcijańskiej Szymona jako dźwigającego tylko stopę krzyża Chrystusa, jest fałszywym, albowiem taki sposób współdźwigania krzyża nietylko nie sprawiałby ulgi Chrystusowi, ale powodowałby jeszcze większe Jego obciążenie.

Płaczące niewiasty. Była godzina mniej więcej jedenasta przed południem. Sprawa Jezusa skazanego na krzyż poruszyła całym miastem. Pochód zwiększał się o coraz to nowe tłumy ludu, ze wszech stron przybyłego na święta do Jerozolimy. Śpieszyło wszystko, aby uprzedzić zbrojny orszak i Skazańca przechodzącego z bliska oglądać. Pośród kobiet, które znajdują szczególne w tego rodzaju widowiskach zainteresowanie i okazują nawet wobec nieznajomych objawy swego współczucia — znalazło się wiele tak z Jerozolimy, jak i z Galilei przybyłych, które towarzyszyły orszakowi, okazując wśród płaczu i narzekania współczucie Jezusowi. Wśród niewiast galilejskich znajdowały się przede wszystkim te, które nieraz usługiwały Jezusowi i Jego apostołom,

---

1) Arrian (IV, 1) pisze: „Jeśli na cię żołnierz włoży jakie brzemię, strzeż się mu sprzeciwiać się lub szemrać, bo inaczej weźmiesz cięgi i stracisz jeszcze osła“ (Por. Sepp, Das Leben Jesu Christi VI, 306).

a które później pod Jego krzyżem widzimy. W ich towarzystwie szła również Matka Jezusowa, mieczem boleści przeszyta (Łuk. 2, 35).

Nie do tych ostatnich odnosiły się słowa Jezusa, lecz do tych niewiast jerozolimskich, które nie znały bliżej Jezusa, ale widziały w Nim młodego proroka, którego tylko nienawiść ludzi niesprawiedliwych prowadziła na miejsce stracenia, którego naukom nieraz się przysłuchiwały i doświadczyły Jego dobrodziejstw, albo o nich słyszały.

Zapowiedź kary uzasadnia Jezus słowy: „Albowiem jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie?“ Drzewo zielone jest w Piśmie świętym symbolem człowieka sprawiedliwego (Ps. 1, 3; Jer. 17, 8; Ezech. 17, 24). Jeżeli zatem niewinny i pełen świętości Syn Człowieczy tak ciężko i haniebnie cierpieć musi z powodu grzechów innych, jakże dopiero cierpieć będą grzesznicy, zwłaszcza ci, co dopuszczają się zabójstwa Mesjasza, trwając uporczywie w swej niewierze?

Płacz niewiast jerozolimskich, które nie dbając na otoczenie wrogie Jezusowi i obecność rzymskich władz wojskowych, okazywały głośno współczucie Jezusowi, dowodzi wielkiej ich odwagi, szacunku i przywiązania dla Jezusa. Albowiem podług żydowskich pisarzy, było surowo zakazanym komukolwiek przez Wielką Radę na śmierć skazanemu wyrażać głośno współczucie; najbliższi jego krewni byli nawet zobowiązani przyjść i pozdrawiać sędziów oraz świadków na znak, że nie mają do nich żadnego żalu, a nawet, że są zadowoleni z wyroku. Ta praktyka nie znalazła zastosowania przy skazaniu Jezusa, którego skazanie i stracenie w bardzo krótkim czasie się dokonało. — U Rzymian jeszcze okrutniej sobie pod tym względem poczynano. Nie należało do rzadkości, że rzymscy tyrani zmuszali rodziców do przypatrywania się suchym okiem traceniu własnych ich dzieci. Cesarz Kaligula posłał jednemu ojcu, który swą nieobecność tłumaczył słabością, kolebkę. Innego ojca bezpośrednio po straceniu jego syna zaprosił na obiad. — Tym bardziej należy podziwiać odwagę tych niewiast wyrażania tkliwego współczucia dla Jezusa w głośnym ich płaczu i skargach rzucanych pod adresem niesprawiedliwych sędziów; z drugiej strony pewną tolerancję żołnierzy, którzy im w tym nie przeszkadzali z pewnej obojętności tak dla Chrystusa, jak i Jego wrogów.

Płacz tych niewiast był w każdym razie pierwszym objawem przyjaznego współczucia, jakiego doznał Jezus od chwili pojmania wśród otoczenia, w jakim się dotąd znajdował, albowiem dotąd tylko słowa obelżywe, przekleństwa i złorzeczenia dolatywały do świętych Jego uszu. Dlatego umiał to Chrystus ocenić; przerywając głuche milczenie, jakim się osłonił od ostatniej rozmowy z Piłatem i nagradzając to współczucie niewiast, odezwał się do nich wraz ze zbawiennym upomnieniem: „Córki jerozlimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi...“ (Łuk. 23, 28).

Chrystus idzie dobrowolnie na śmierć, która zapewnia Mu Jego chwalebne Zmartwychwstanie i uwielbienie, a ludziom niesie zbawienie; natomiast płakać powinny owe niewiasty nad losem własnym i swych dzieci, jako ich matki, albowiem nadchodzą dni strasznego ucisku i smutku na miasto i jego mieszkańców (stąd: „Córki jerozolimskie!“), którego losy już był Jezus za życia swego przepowiedział, gdy sam także nad nim płakał, przerażony wizją strasznych wypadków, jakie spaść mają na naród wybrany z powodu odtrącenia zesłanego mu Mesjasza (Łuk. 19, 41). Ogrom nieszczęścia i ból matek jerozolimskich w onych dniach będzie tak wielki, iż będą wołać: „Szczęśliwe niepłodne i żywoty, które nie rodziły...“ Liczne potomstwo było dla niewiast żydowskich szczególniejszym ich błogosłowieństwem; niewiasta niepłodna uchodziła za nieszczęśliwą. Ale niestety nadejdą takie czasy, że biedne matki dla mąk swych dzieci wolałyby raczej nie mieć potomstwa, a niepłodne będą uważane za szczęśliwe. 1) Ucisk ten i rozpacz, jaka ogarnie Żydów, ilustruje Jezus słowami Ozeasza (10, 8). Ucisk będzie tak wielki, iż ludzie z rozpaczy będą pragnąć, aby przez jak najrychlejszą i choćby najgwałtowniejszą śmierć od niego się uwolnić. W słowach tych zwróconych do niewiast i w tej strasznej zapowiedzi kary jest zawarta myśl, że obecna niemoc Jezusa i Jego męka pochodzi z Jego dobrowolnego wybrou; nie powinny się zatem gorszyć Jego obecnym stanem, ale gdy się to wszystko dziać będzie, co obecnie proroczo zapowiada, mają sobie wspomnieć na Jego słowa i umocnić tym samym swą wiarę w Jego boskie posłannictwo.

---

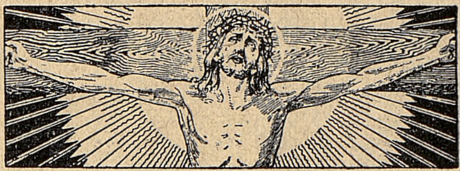
1) W czasie oblężenia Jerozolimy panował taki głód, że matki zjadały swe dzieci (Flaw. Józ. Wojna Żyd. VI, 3).

Weronika. Opowiadanie o pobożnej niewieście W e r o n i c e, która miała Jezusowi krzyż niosącemu otrzeć chustą krwią zbroczone Oblicze, za co w nagrodę otrzymała na chuście odbicie Jego świętej Twarzy, opiera się na legendzie, uformowanej na podstawie notatek zawartych w apokryficznej ewangelii N i k o d e m a i w t. zw. A c t a P i l a t i (Tisch. Ev. apocr. 239. 298). Podług nich miała być Weronika (B e r o n i k e, F e r e n i k e = niosąca zwycięstwo, błędnie wyprowadzane z V e r a-I k o n, „prawdziwy obraz“) ową niewiastą, która uzdrowiona była przez dotknięcie się szaty Jezusa (Mt. 9, 20 n.), a która z wdzięczności potem wystawiła pomnik Zbawcy w mieście Paneos (Eus. H. E. 7, 18). Miała także posiadać podobiznę (portret) Jezusa, już to przez siebie malowaną, już to cudownie na chuście wyrażoną, której sam widok sprawiał cudowne uleczenia (Tertull. Apol. 21, wyd. Oehler. I, 203; p. Inn. I. c. str. 245 n.). — Przechowywany w kościele św. Piotra w Rzymie obraz świętego Oblicza t. zw. C h u s t a ś w. W e r o n i k i („Volto Santo“) w ramach srebrnych 63×51 cm. jest starym z w. 10-go obrazem bizantyńskiego pochodzenia, już około tego wieku bardzo czczonym w Rzymie. W czasach Karola Wielkiego nic jeszcze o nim tutaj nie wiedziano (p. A. d e W a a l, Roma 5. 279). Na obrazie tym nie znać już dobrze Oblicza świętego, zwłaszcza nosa i ust; tylko z góry rozróżnić można kolor brunatny oznaczający włosy i w dwóch kończynach wybiegającą brodę tej samej barwy, jak i na jednym licu brunatną plamę. Kupowane dziś obrazy Oblicza świętego są reprodukowane podług rysunku z dawnych czasów. Obraz ten jest w każdym razie dowodem bardzo dawnego nabożeństwa do Oblicza świętego i Męki Pańskiej. Jako obraz pasyjny dał on okazję legendzie do wprowadzenia w nabożeństwo Drogi Krzyżowej sceny z Weroniką, ocierającą chustą z krwi i potu Twarz Jezusa (p. K e p p l e r, die 14 Stationen des hl. Kreuzweges, 22 n.).

Golgota. Tak nazywało się miejsce ukrzyżowania Jezusa. Był to niewielki pagórek położony za miastem, obok publicznej drogi (Mt. 27, 39). Nazwę swą wywodzi od kształtu ludzkiej czaszki (Golgotha, aram. Gulgulta = trupia głowa, czaszka: Mt. 27, 33; Jan 19, 17). 1).

1) Wulgata tłumaczy tę nazwę: Calvaria. Starsi egzegeci wywodzą ją na podstawie tradycji żyd. stąd, że w miejscu tym miał się znajdować grób (głowa) Adama. Por. Orig. Comm. in Mt. 27, 32: „Venit enim ad me traditio, quaedam talis, quod corpus Adami primi hominis ibi sepultum est, ubi cruci-

Po przybyciu na Golgotę podali żołnierze Jezusowi, w czasie ustawiania krzyża, wino z żółcią (Mt. 27, 34; Mk. 15, 23: „z myrrhą“). Taki napój, bardzo gorzki, składający się zazwyczaj z wina zaprawionego gorzkimi ziołami (myrrhą), przepisywał talmud dla skazańców, aby nim oszołomieni nie odczuwali zbyt bólu męki. 1). Jezus skosztował nieco tego napoju, ale pić nie chicał, pragnąc przytomnie odczuwać aż do końca okropności swej męki. Napój obecnie podany Jezusowi należy odróżnić od napoju podanego Mu, gdy już wisiał na krzyżu i pragnął. 2).



fixus est Christus, ut... in loco illo, qui dicitur Calvariae locus, id est locus capitis, caput humani generis resurrectionem inveniat cum populo universo per resurrectionem Domini Salvatoris, qui ibi passus est et resurrexit“. Por. Epiph. Contra haer. 46, 5; św. Hieronim odrzuca to tłumaczenie: In Mt. 27, 32. Por. Klameth, Die Lokaltraditionen Palästinas in der Zeit vor den Kreuzzügen I. Neut. Abhandl. V B. I. H. Münster i. W. 1914. Innitzer l. c. 247 n.

W sztuce chrześcijańskiej tradycja ta znalazła oddźwięk w umieszczaniu pod krzyżem Chrystusa czaszki (Adama).

1) Sanh. 48 a. p. Strack-B. l. c. 1037 n.

2) Jeżeli Mateusz mówi o napoju składającym się z wina i żółci, zaś Marek o kompozycji wina i mirry, to nie ma tu żadnej sprzeczności, albowiem „żółć“ w tak greckim jak łacińskim sposobie wyrażania się służy na oznaczenie czegoś bardzo gorzkiego („żółć“ = mirra, aloes, szafran i t. p.). Święty Mateusz używając tego wyrazu ma na myśli spełnienie się tu proroctwa (Ps. 68, 22): „I dali żółć na pokarm mój, w pragnieniu mojem napawali mnie octem“.



Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

Kafr-El- Zajat.

49. Hospicjum Niep. Poczęcia N. M. P.

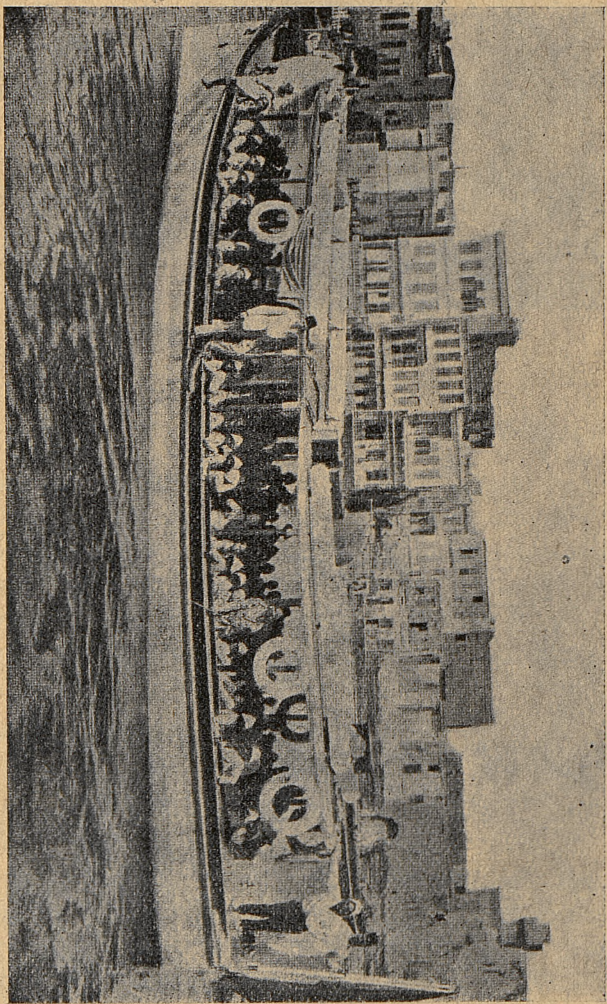
Nieraz błagali mieszkańcy tego miasta Kustodię, o zbudowanie Kościoła. To też zakupiła Kustodia w roku 1850 grunt pod budowę, ale nie zezwolił na to rząd turecki. Dopiero na interwencję poselstw Francji i Hiszpanii podarował vice-król Egiptu ziemię pod budowę klasztoru i tak zbudowano kościół i klasztor. Maleńka ta parafia liczy zaledwie 70 wierzących.

Damiata.

50. Hospicjum Św. O. Franciszka.

Historia miasta tego związana jest nietylko z historią Krzyżowców, lecz także z historią Zakonu Św. Franciszka. Do tego bowiem miasta zawitał Św. Franciszek w roku 1219 i głosił Słowo Boże Krzyżowcom a następnie udał się do sułtana Melek-el-Kamela, pragnąc nawrócić go do wiary Chrystusowej. Aczkolwiek sułtan nie nawrócił się, to jednak przyjął świętego Franciszka ze czcią i szacunkiem. Tutaj też Bracia Mniejsi otrzymali

miejsce zamieszkania i drogi nawet klasztor zbudowali ofiarnością świętego Ludwika, króla francuskiego. Wiele też ucierpieli w tym miejscu Bracia Mniejsi od Turków a wielu poniosło nawet śmierć męczeńską w roku 1287. W roku 1692 wybudowali zakonnicy nowe hospicjum z kościołem, ale siłą i podstępem zabrali go w roku 1702 Grecy, schizmatycy. Aż wreszcie w roku 1856 zbudowano i kościół i hospicjum. Obecnie mało jest w tym miejscu katolików, tak że dyrektor hospicjum jest zarazem proboszczem. Więcej zajęcia mają Ojcowie letnią porą, gdy nad brzegi Nilu, jako do miejsca kąpielowego nadciągną katolicy z całego Egiptu



Damiata.

a zwłaszcza z Kairu. W całej okolicy jednak mają wszyscy w czci świętego Franciszka i jego synów, mówiąc o nich, że „krwią męczeńską umocnili wiarę katolicką“.

Mausura.

51. Hospicjum Św. Ludwika, króla francuskiego.

Mausura od czasów Krzyżowców sławną była zwłaszcza jako miejsce więzienia świętego Ludwika, króla. Napróżno zabiegała Kustodia Ziemi św. o nabycie tych objektów jako sanktuariów chrześcijańskich, które z czasem zburzono a miejsce przeznaczono na park publiczny. Kościół oraz hospicjum zbudowano w tym mieście w roku 1856. Parafia liczy 600 wiernych obrządku łacińskiego.

Kairo.

52. Klasztor Wniebowzięcia N. M. P.

Do miasta tego przybyli Bracia Mniejsi w roku 1307, dla niesienia pociechy duchowej więźniom chrześcijańskim. Przez trzy wieki aż od roku 1632 przebywali tu misjonarze franciszkańscy utrzymywani przez kupców albo konsulów chrześcijańskich, ponosząc przeważnie śmierć męczeńską. Aż wreszcie zbudowano klasztor a zakonników przeznaczono do obsługi dwuch kościołów, francuskiego i Rzeczypospolitej Weneckiej.

W roku zaś 1732 nowy klasztor tu zbudowano wraz z kościołem, który przerabiany i odnawiany trwa do dni dzisiejszych.

Parafia liczy 5.000 wiernych przeróżnych narodowości. Pięć różnych organizacyj katolickich składa się tu na czynną Akcję Katolicką.

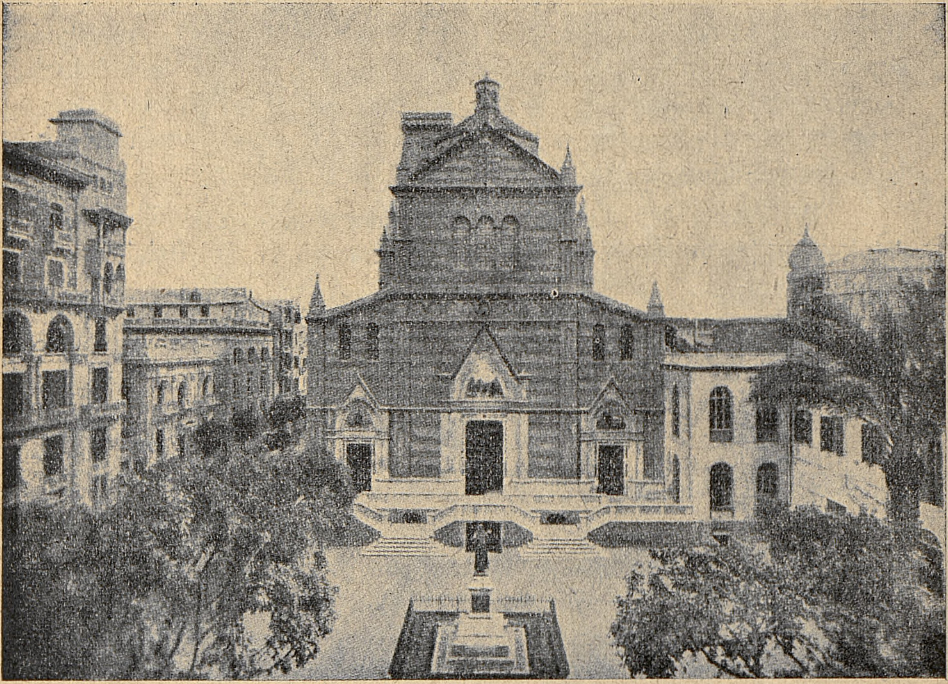
Kairo (Ismalia)

53. Klasztor świętego Józefa.

Ponieważ w części miasta, która nosi nazwę Abdin, zamieszkało wielu katolików z różnych stron Europy a dostęp do kościoła był dla nich daleki, zbudowała Kustodia Ziemi świętej, mały kościółek w roku 1871, który z czasem jako niewystarczający zamieniono, budując nowy Kościół wraz z klasztorem w roku 1904 — 1908.



Kościół św. Józefa w Kairze.



Kościół i klasztor św. Józefa w Kairze.

Parafia tutejsza liczy 10.000 wiernych różnych narodowości i języków.

Nietylko stowarzyszenia parafialne składają się tu na akcję katolicką, ale także i instytucje charytatywne, przemysłowe a nawet istnieje tu stowarzyszenie nazywane „Philharmonia".

Wiele pracują tu w związkach niewieścich Siostry Franciszkanki z Egiptu, prowadząc specjalne dla niewiast i panienek laboratoria.

Kairo (Bolaccus).

54. Hospicjum M. B. Karmelitańskiej.

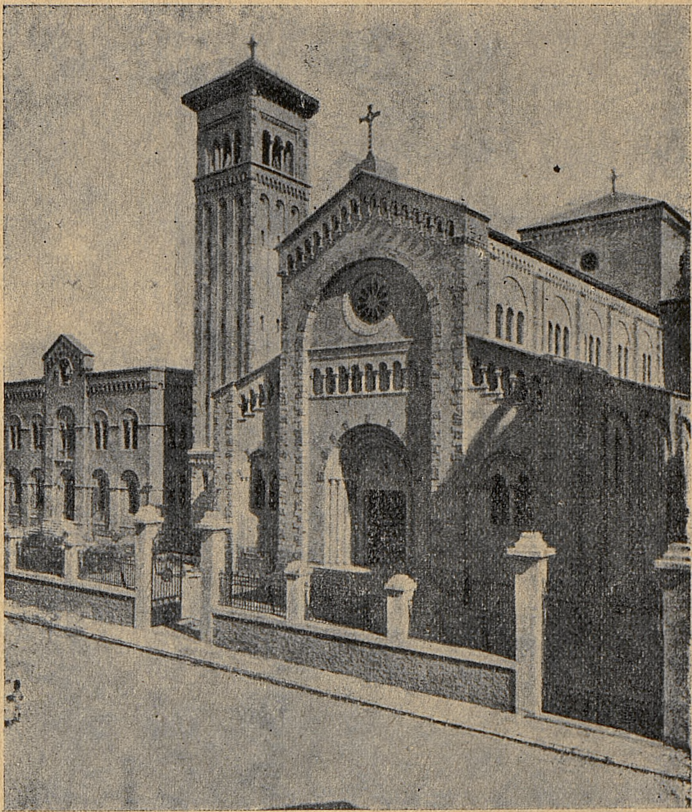
Ponieważ bardzo oddalona jest od kościoła parafialnego katolicka dzielnica Bolacci, dochodzili Bracia Mniejsi dla wygody wiernych w dnie świąteczne ze Mszą świętą w to miejsce, odprawiając nabożeństwa w kaplicy pewnej pobożnej fundatorki. Dopiero w roku 1852 większy zbudowała kościół Kustodia



W zakładach klasztornych.

Ziemi świętej, a w roku 1864 także i hospicjum, które to budowle powiększono w latach 1922 — 1927.

Obecnie liczy parafia ta 5.000 wiernych obrządku łacińskiego. Arcybractwo szkaplerza karmelitańskiego, Stowarzyszenie młodzieży świętego Antoniego i Trzeci Zakon świętego Franciszka — są tu czynne wśród parafian.



Kościół i hospicjum M. B. Karmelitańskiej.

LIST PASTERSKI
NAJDOSTOJNIEJSZEGO EPISKOPATU POLSKI

„Jam jest droga, prawda i żywot“ (Jan).

KATOLICY!

Zebraliśmy się my, Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszym wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa, a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla ileż świątyń, a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar podłożony przez nienawiść szatańską obraca w perzynę i zgliszcza! Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet poganin i to poganin nienawidzący chrześcijaństwa, jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona, zarówno nikczymnym jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie, i to nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące! Z czymże da się porównać ta potworna zbrodniczość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za tymi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komu-

nizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religii lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczym przeciwstawić i idą w zależność i w służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

Ileż stąd nauki, ile ostrzeżeń spływa dla nas!

Boć ta sama propaganda, kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora i bałamucącego niekrytyczne umysły, rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu. Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu.

I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym „froncie ludowym", skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzieindziej z masonerią. Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy", że w planach jego tkwi okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli. A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek, podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, na przykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one

wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało przeciwko Państwu. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

* * *

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przede wszystkim przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchią kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkim złem, a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa, a w końcu do narodu i do Państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy wspierając pracę Kościoła uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samymi tylko karnymi zarządzeniami. Komunizm jest prze-

de wszystkim chorobą dusz, więc dusze należy leczyć. A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznym duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy, a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologię radykalizmu. Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że wszelki radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komuniźmie.

A nie tylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka, która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie. Lecz ileż to jeszcze niedomagań u nas, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę materializuje dusze i w nich miast świętych ogni, rozpala płomienie zmysłowości, pożerającej skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karierą z drugiej jakże często obniżają charakter, psują go kosztem zasad i sumienia. A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężnie tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają. Wszelkiej propagandzie, niszczącej dusze, przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone. „Jam jest droga, prawda i żywot“, rzekł Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem, który określa granice między prawdziwym a fałszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wska-

zaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów. Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie. Swoją mocą utwierdzi i uświęci. Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.

W tej chwili tak w następstwach brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystianizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komuniźmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tylu słusznie przywiązuje wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając zaklinamy was, byście przede wszsytkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historia zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom ducha i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom. I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe, a w tym zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwo stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

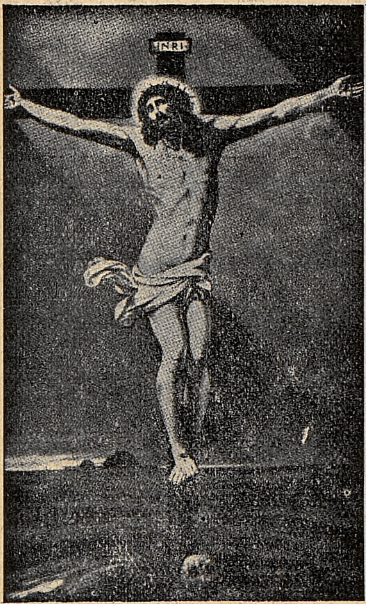
Zadatkiem tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

(Następują podpisy wszystkich biskupów biorących udział w synodzie).

ODPUSTY

za piątkowe modlitwy do Męki i Śmierci Pańskiej.



Kto w piątki, w czasie dzwonienia, o godzinie 3-ciej, lub w innym czasie, gdzie jest taki zwyczaj, uklęknie, jeżeli to chwilowo uczynić nie może, a odprawi po 5 Ojcze nasz, Zdrowaś Maryja i modlitwę: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż Twój święty odkupił świat, lub odmówi inną podobną modlitwę w intencji Ojca Świętego, dostąpi:

1. W każdy piątek odpustu dziesięciu lat;

2. W każdym miesiącu odpustu zupełnego, a to raz pod zwykłymi warunkami, jeżeli te modlitwy odprawił co piątek.

Takich to odpustów udzielił dnia 30 stycznia 1933 roku obecny Ojciec Święty Pius XI. Czy modlitwy, do uzyskania tego odpustu przepisane, koniecznie odmówić trzeba w czasie dzwonienia? Na to pytanie odpowiedziała Stolica Apostolska dnia 28 grudnia 1935 roku, że w miejscowościach, w których niema zwyczaju dzwonienia o godzinie 3-ciej, dowoli odprawić można naznaczone modlitwy, albo zaraz w godzinach popołudniowych, albo o godzinie trzeciej, zależnie od tego jaki gdzie istnieje zwyczaj.

Ilu jest Katolików na świecie?

Rozmaite Urzędy Statystyczne od czasu do czasu podawają nowe liczby co do podziału wyznań religijnych na kuli ziemskiej. Liczby te zazwyczaj nie zupełnie zgadzają się ze sobą. Przy tak ogromnym materiale, jaki w celu zestawienia statystyki zebrać i opracować trzeba, pewna nieścisłość jest nawet bardzo zrozumiałą. Życie ludzkie bowiem jest płynne i nieuchwytne.

Trzeba tedy wielkiej pilności, cierpliwości i znajomości fachowej — czasem nawet długoletniego badania i doświadczenia.

Podług najnowszych badań i stwierdzeń austriackiego uczonego Doktora Aloizego Fischera, który od wielu lat trudnił się podobnymi zagadnieniami, statystyka ze stycznia roku 1934 wykazuje następujący procent Katolików na świecie:

Na kuli ziemskiej jest ogółem ludności 2071 milionów — z tych jest Katolików 406 milionów — co stanowi 19% całej ludzkości. W szczególności mają:

Europa: ludności 518 milionów — Katolików 223 miliony.
Ameryka: ludności 258 milionów — Katolików 158 milion.
Azja: ludności 1132 miliony — Katolików 17 milionów.
Afryka: ludności 152 miliony — Katolików 6,3 milionów.
Australia: ludności 10,6 milionów — Katolików 1,7 milion.

Liczba mieszkańców kuli ziemskiej wzrasta rocznie o 18 — 21 milionów. Przyrost naturalny Katolików na całej kuli ziemskiej wynosi obecnie co rok 3,33 miliony. W tę liczbę nie wchodzą coroczne nawrócenia wśród pogan i konwersje innowierców.

Ilu jest Katolików w poszczególnych krajach?

W poszczególnych krajach Europy na 100 osób przypada Katolików: we Francji 95, we Włoszech 99, w Austrii 92, w Czechosłowacji rzymskich i greckich Katolików 77 — w Polsce rzymskich Katolików 64, greckich Katolików 11 — na Węgrzech 67, — w Jugosławii 37, — w Niemczech 32, — w Anglii 5.

Liczba Katolików w dalszych krajach: Japonia 135.000 Australia 1.250.000 — Indie 3.425.000 — Chiny 2.702.468. Roczny przyrost Katolików w Chinach wynosi 200.000 dusz.

Na całej kuli ziemskiej mieszka obecnie 406 milionów Katolików, co stanowi 20% całej ludzkości.

Stan Kościoła w Polsce.

Według ostatniego spisu ludności Rzeczypospolitej wyznania religijne dzielą się procentowo na następujące cyfry: Obrządek łaciński stanowi 63% — obrządek wschodni 12% — prawosławni 10,6% — żydzi 10,5% — reszta 3,9% pozostaje na protestantyzm i różne drobne sekty.

Katolickie Misje Zagraniczne.

W imię Kościoła Katolickiego pracuje obecnie w krajach pogańskich 10.500 kapłanów, 5.000 braci, 20.500 sióstr zakonnych — a więc wszystkich osób razem, które między pogany poszły dla szerzenia wiary i miłości Chrystusowej, jest 36.000. Tym to Misjonarzom i Misjonarkom z powołania dostarcza swej pomocy 160.000 krajowych pomocników, z których znowu jest 5.384 kapłanów, 2.333 braci, 18.144 siostry — reszta to ludzie świeccy. Z pogaństwa nawraca się corocznie 400 — 500 tysięcy dorosłych, nie licząc tu dzieci nowonawróconych Katolików. Największą ilość nawróceń podaje Uganda w Afryce — podobno ich tam jest 26.000 rocznie. Z europejskich krajów wysyła Francja najwięcej misjonarzy, bo 3.373 kapłanów, 4.370 sióstr, 2.052 braci, a więc w zaokrągleniu 9.500. Drugie miejsce zajmują Niemcy, mając misjonarzy 5.136 — trzecie Włochy z 4.013 misjonarzami. W stosunku jednak do ogólnej liczby Katolików kraju, prym między wszystkimi narodami trzyma Holandia, która ma tylko 3 miliony Katolików a 3.211 misjonarzy. Natomiast Hiszpania ma 20 milionów Katolików, ale tylko 1.625 misjonarzy.

Misje za Pontyfikatu Piusa XI.

Misje zagraniczne w pierwszym dziesięcioleciu Pontyfikatu Ojca Świętego Piusa XI przedstawiają się następująco: 130 nowych terytoriów misyjnych; pogan ochrzczono ponad 6 milionów; liczba kapłanów wzrosła o 2.374; powstało 130 małych seminariów; przybyło 39.318 katechetów, innych pracowników świeckich 12.022; zgromadzeń misjonarskich 127; szkół 11.587 i 687.907 uczniów, 244 sierocińce i 90 szpitali.

Statystyka Zakonu Franciszkańskiego (Braci Mniejszych) z dnia 4 października 1935 roku.

Zakon Ojców Franciszkanów, Braci Mniejszych, podzielony na 104 Prowincje, liczy na całym świecie 2.005 domów, 11.060 kapłanów, 4.875 kleryków, a ogółem członków zakonnych 24.482. W Kolegiach Serafickich, które dostarczają coraz nowych kapłanów i misjonarzy, jest 9.318 wychowanków. Najsilniejszą liczebnie prowincję ma Zakon w Holandii, gdzie pracuje 1.173 Franciszkanów czyli Braci Mniejszych.

Drugi Zakon Franciszkański czyli Klarysek ma domów 634, a Sióstr 13.589.



Ojciec Święty Pius XI.

Zakon Regularnych Tercjarzy Męskich liczy członków 1.112, którzy podzieleni na 31 Kongregacje statutami i działalnością od siebie odrębne, zamieszkują 128 klasztorów.

Różnych zaś Kongregacyj Regularnych Sióstr Tercjarek jest na świecie 444, które razem posiadają 7.040 domów a 81.767 członkiń.

Trzeci Zakon Świeckich Terjarzy, stojących pod duchownym kierownictwem Brunatnych Franciszkanów czyli Braci Mniejszych, ma 13.899 kanonicznie założonych Rodzin Tercjarskich a członków 1.904.306. (Acta Ordinis Fratrum Minorum, Rocznik 55, Styczeń 1936 str. 8 — 9).

Zakon Bronzowych Franciszkanów czyli Braci Mniejszych w Polsce.

W Polsce istnieją trzy Prowincje Zakonu naszego:

1). Prowincja Ojców Bernardynów, która ma 24 klasztory, 111 kapłanów, 92 kleryków i 104 braci.

2). Prowincja Ojców Reformatów, posiadająca 19 klasztorów, 60 kapłanów, 49 kleryków i 92 braci.

3). Prowincja Ojców Franciszkanów na Śląsku i w Wielkopolsce z domem macierzystym w Panewniku, p. Katowice 6, Śląsk. Ta liczy klasztorów 12, kapłanów 51, kleryków 51, braci 102.

Wszystkie trzy Prowincje Polskie mają razem: Klasztorów 55 — Kapłanów 222 — Kleryków 192 — Braci 293 — Członków razem 712.

Misje Fraciszkańskie w świetle liczb.

Nasz Zakon Franciszkański czyli Braci Mniejszych szerzy wiarę w Boga i Jezusa na całym świecie. Armia 3.835 misjonarzy naszych w 79 okręgach misyjnych pracuje, bojuje, poci i krwawi się. W tej pracy apostolskiej dopomaga im 5.130 Sióstr zakonnych. To też pogan o chrzest się ubiegających naliczono 196.425. W roku sprawozdawczym ochrzczono: dorosłych 24.768 — dzieci 113.427 — umierających 45.120 — wszystkich razem 183.315. Na swych misjach mamy kościołów i kaplic 5.287 — alumnów seminaryjnych 1.043 — różnego typu szkół 6.571 — w nich uczniów 320.441 — drukarni 22 — szpitali 93 — aptek 264 — dostarczono lekarstw i opieki w chorobie 3.455.608 chorym. Jak wymownie świadczą te liczby o duchu serafickiej miłości! (Acta Minorum, Marzec 1936, str. 70).



Święty Franciszek wysyła Braci na misje.

Różne wiadomości:

Nominacja nowych biskupów Zakonu Braci Mniejszych. Wśród dekretów ogłoszonych w dniu 27 stycznia 1936 r. przez Świętą Kongregację Propagandy, kilka dekretów dotyczy zakonu franciszkańskiego.

1). Nominacja Najprzewielebniejszego Ojca Wincentego Prendushi na biskupa w Sappa w Albanii. Nowomianowany biskup urodził się w Skutari w 1885. Filozofię i teologię świętą ukończył w Austrii, gdzie otrzymał również święcenia kapłańskie, przez pewien czas był prowincjałem w Albanii.

2). Podniesiono Misję apostolską w Chinach w Hwangchow z godności prefektury apostolskiej do godności Wikariatu Apostolskiego.

3). W związku z tą nominącją, Przew. Ojciec Rafał Gazzanelli prefekt apostolski w Hwangchow został mianowany wikarym apostolskim nowego wikariatu apostolskiego w Kichow. Wymieniony Wikary apostolski z Trentu, gdzie urodził się 1881, studia pobierał w Kolegium klasztornym w Trencie, zaś od roku 1922 jest na misjach w Chinach.

4). Przew. Ojciec Facchinetti został mianowany wikariuszym apostolskim w Trypolitanii na miejsce zmarłego Ojca Tonizza. Ojciec Facchinetti urodził się 1883 w prowincji Bergamo, a mając lat piętnaście, wstąpił do zakonu Braci Mniejszych. Wspomniany Ojciec znany jest jako profesor, orator i pisarz, autor sławnej trylogii — Soynez Apotres — Soyez Amie — Soyez Joyeux i Historii Poverello d'Assise.

Trzechsetlecie śmierci sławnego rzeźbiarza i malarza z Nancy Jakóba Callot (1635), który był malarzem świętego Franciszka z Asyżu. Ze znanych dzieł wymienić należy przede wszystkim obraz św. Franciszka klęczącego wraz z braćmi u stóp drzewa, na którego gałęziach pojawia się Trójca św.

Wybór nowego Monsignore. Najprzew. Ojciec Don Carlo Perico, sekretarz Delegatury Apostolskiej w Egipcie i Palestynie, został mianowany przez Ojca Świętego tajnym szambelanym papieskim.

Nominacja. Mon. Mariano de Angelis, dotychczasowy konsul generalny włoski w Palestynie, zsotał mianowany ministrem i powierzono mu kierownictwo Delegatury włoskiej w Paraguayu w Assuncion.

* * *

Wiadomości z Palestyny:

Strajk generalny. Od dłuższego już czasu trwa wojna domowa w Palestynie pomiędzy Arabami a Żydami, której następstwem jest strajk generalny trwający kilka miesięcy, przynoszący państwu ogromne straty nietylko ekonomiczne ale i w ludziach. I nie zanosi się wcale na poprawę. Burmitrz miasta Tel Aviv, Maier, wystosował do władz angielskich list otwarty, w którym oskarża Wysokiego Komisarza Palestyny i czyni go odpowiedzialnym za te wszystkie wypadki. Podraźnione społeczeństwo wygląda z dnia na dzień z niecierpliwością decyzji z Londynu.

Wytrwałość arabska. Mimo wszystko, opór Arabów nie słabnie bynajmniej, lecz przeciwnie wzrasta i wykazuje wielką siłę, tak że nawet najzacieklejsi ich wrogowie podziwiać muszą wytrwałość narodu arabskiego.

Stałość oporu Żydów. Wytrwałość Żydów nie jest mniejsza od zaciekłości Arabów. Żydzi jednakże unikają zbytnich aktów teroru jak również niepotrzebnego rozlewu krwi.

Stanowisko władz angielskich w sprawie konfliktu arabsko-żydowskiego. Władze angielskie poważnie zastawiają się nad grozą sytuacji w Palestynie. Liczba ofiar w ludziach stale wzrasta, jak również powtarzają się coraz częstsze wypadki zesłania do obozu koncentracyjnego w Sarafend.

Epizody wojny domowej w Palestynie. Prasa miejscowa notuje różne wypadki z wojny domowej w Palestynie. Zwłaszcza Arabowie z okolic Naplouse uciekają się do iście samsonowskich środków, aby zmylić czujność oddziałów angielskich. Niekiedy dochodzi do niewiarygodnych wypadków, kiedy Arabowie widząc się otoczonymi wojskami angielskimi decydują się na użycie białej broni. Wypadek taki miał miejsce pod Hebron, lecz zakończył się klęską Arabów, którzy stracili wiele osób.

Rewizje. Coraz częściej zdarzają się wypadki rewizyj, przeprowadzanych na podróżnych i przechodniach. Policja wszędzie szuka broni i amunicji.

Pościg za komunistami. Istnieje podejrzenie, że między komunistami palestyńskiemi a emisariuszami bolszewickimi jest stałe i ściesłe porozumienie, celem podtrzymania jak najdłużej rozgrywających się w Palestynie wypadków. Niektórzy z komunistów w związku z tym zostali odstawieni z powrotem do Rosji, inni wywiezieni do obozu koncentracyjnego.

Zamachy na pocągi i samochody. Coraz częściej powtarzają się w Palestynie wypadki zamachów na pociągi oraz na samochody. Wojsko zostało rozmieszczone na straży, aby podróżnym zabezpieczenie dać w czasie przejazdów kolejami.

Wśród zesłańców obozu koncentracyjnego wybuchł strajk głodowy, który został zlikwidowany na skutek obietnic danych ze strony władz tamtejszym zesłańcom.

Wypadki sabotażu na drogach palestyńskich. Ostatnie wypadki sabotażu skierowane były przeciwko samochodom angielskim. Zaprzestano już jednakże rzucania pod koła samochodów gwoździ, bowiem jak się okazało gwoździe te wyrządzały szkodę nietylko samochodom lecz również kaleczyły nogi wielbłądom, które w popłochu uciekały i ginęły.

Ustawa o wczesnym zamykaniu sklepów i pozostaniu w domu po godzinie, w której słońce zaszło, obowiązuje obecnie w całym państwie palestyńskim. Każde przekroczenie tego przepisu jest surowo karane.

Obóz koncentracyjny. Główni agitatorzy zostali odstawieni do granicy na półwyspie Synai, niektórzy zaś przystąpili do terorystów.

Stan wyjątkowy w Palestynie. W Palestynie ogłoszono stan wyjątkowy, policja ma prawo aresztowania każdego podejrzanego osobnika bez uprzedniego zezwolenia. To samo dotyczy prawa wstępu do prywatnego domu, a nawet sklepy i magazyny na żądanie muszą być otwarte przed policją.

Zaprowadzono również ostrą cenzurę prasy, wiele dzienników zostało zamkniętych i skonfiskowanych, z pośród prasy krajowej i przeznaczonej na eksport.

Manifestacje publiczne. Widzi się często kobiety i mężczyzn, a nawet dzieci manifestujące na placach i w miejscach publicznych. Ze strony manifestantów nie grozi jednak żadne niebezpieczeństwo, ponieważ są zawsze rozproszeni przez policję.

Wysoki Komisarz Brytyjski i Rząd w Londynie otrzymuje stale manifesty i proklamacje ze wszech stron i wszystkich warstw społecznych, telegramy i zażalenia wpływają do samego Króla angielskiego.

Akcja kobiet arabskich. Kobiety arabskie wysłały szereg telegramów do Londynu, w których protestują przeciwko pogwałceniu spokoju ognisk domowych w Palestynie. Spokój ogni-

ska domowego uświęcony jest prawem muzułmańskim, które czyni je nienaruszalnym i świętym. Jednocześnie bronią kobiety arabskie nienaruszalności „haremów“.

Idąc śladem kobiet włoskich, kobiety palestyńskie ofiarowały Komitetowi strajkowemu obrączki ślubne i biżuterię.

Posłannictwo świata chrześcijańskiego. Przedstawiciele różnych stowarzyszeń religijnych arabskich w Palestynie, ogłosili komunikat do swych współwyznawców całego świata, by nie dopuścili do zajęcia Palestyny — obszaru Ewangelią uświęconego, — bowiem wielkie niebezpieczeństwo zagraża wszystkim chrześcijańskim sanktuariom, z chwilą gdyby powstało państwo syonistyczne.

Egipt solidaryzuje się w Palestynie. Prasa arabska w Palestynie podaje z radością tekst apelu Hamed el Bassel‘a do deputowanych w Kairze: „Proponuję, aby wszyscy członkowie parlamentu egipskiego wyrazili swoje współczucie z powodu przykrych zajść w Palestynie i aby okazali swoją sympatię narodowi, który poświęcił najlepszych swych synów w obronie honoru państwa i jego niepodległości.“ Parlament żywi nadzieję, że zajścia niebawem zostaną zlikwidowane w sposób licujący ze sprawiedliwością.

Stanowisko Libanu. Wielki Mufti Libanu wypowiedział się również w sprawie Palestyny, opowiadając się za Arabami. Twierdzi on, iż historia nie notowała dotychczas takiej niesprawiedliwości, jakiej ofiarami są obecnie Arabowie w Palestynie. Wypadk palestyńskie są analogiczne do wypadków w Andaluzji. Słowa Wielkiego Muftiego wywołały wielkie wrażenie w całym świecie muzułmańskim.

Grecja — wyspa Chypre solidaryzuje się również z Arabami i sprzeciwia się najazdowi Żydów. Doszło ostatnio nawet do poważniejszych zajść, w których ludność domagała się zakazu imigracji na wyspę Chypre, jak również sprzedawania ziemi Żydom.

Muzułmanie w Indiach solidaryzując się z Arabami w Palestynie, ogłosili bojkot towarów brytyjskich, uchylają się od udziału w koronacji króla Edwarda VIII i domagają się od władców Islamu większej opieki nad miejscami świętymi dla muzułmanów w Palestynie.

Wedle ostatnich wiadomości — król angielski podpisał dekret, w którym daje pełną władzę Wysokiemu Komisarzowi Palestyny a równocześnie wprowadza na terenie Palestyny stan wojenny.

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Zel. Bronisława Gajda od czł. 15.50 zł. — Zel. Zofia Jurgielewiczówna od czł. 2 zł. — Zel. Aniela Bednarczuk od członków 157.50 zł. — Czł. wieczysty śp. Jan Zalewski 100 zł. — Czł. wiecz. Zofia Zalewska 100 zł. — Zel. Ignacy Daiczmanek od czł. 16.80 zł. — Zel. Stefan Franciszka od czł. 5. 50 zł. — Zel. Józef Morzyniec od czł. 32 zł. — Zel. Katarzyna Nowak od czł. 20 zł. — Zel. F. Termińska od czł. 23 zł. — Zel. Marianna Omyła od czł. 7. 50 zł. — Agn. Kisiel 11 zł. — Zel. Józef Halak od czł. 8 zł. — Brat J. Wilk Pustelnik 10 zł. — Zel. Antonina Rybarska od czł. 18 zł. — Czł. wiecz. Teodozja Śliwińska 100 zł. — Zel. Marianna Pieniążek od czł. 24 zł. — Anna Kloze 1 zł. — Zel. Katarzyna Wesołowska od czł. 29.50 zł. — Józef Iglatowski 6 zł. — Zel. Maria Waligóra od czł. 21 zł. — Zel. Karol Holia od czł. 10 zł. — Wiktoria Jastrzębska 4 zł. — Zel. Maria Gałuszka od czł. 10 zł. — Urząd parafialny Podwilk 50 zł. — Zel. Józef Halak od czł. 18.50 zł. — Czł. wiecz. śp. Jakób Kramarczyk 50 zł. — Kuria Biskupia Tarnów 4124.55 zł. — Zel. Franciszka Majchrzakówna od czł. 19.65 zł. — Stanisława Brücknerowa 5 zł. — Felicja Kowalewska 2 zł. — Katarzyna Walczak 5 zł. — Kazimierz Chmiel 2 zł. — Br. Dydak od czł. 6 zł. — Zel. J. Kominowska od czł. 25 zł. — Zel. Józefa Cylwikowa od czł. 10 zł. — Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. 16.20 zł. —

Zel. Józefa Firut od czł. 78 zł. — Zel. K. Gruszczyńska od czł. 18 zł. — Czł. wiecz. Franciszek Gniłka 100 zł. — Zel. Florentyna Termińska od czł. 30 zł. — Maria Nowosad 6 zł. — Wł. Zalas 2 zł. — Czł. wiecz. Tomasz Bochynek 100 zł. — Członkinie wieczyste Maria i Konstantyna Jaworek 200 zł. — R. Liberek 10 zł. — Zel. Maria Stabała od czł. 12 zł. — Zel. Mikołaj Bernaś od czł. 14.65 zł. — Zel. Mędela od czł. 10 zł. — Zel. F. Teliszczak od czł. 39.25 zł. — Zel. Franciszka Sztafińska od czł. 70 zł. — Zel. Marianna Pieniążek od czł. 30 zł. — Zel. Jadwiga Wildner od czł. 30.50 zł. — Cecylia Naturalista 10 zł. — Zel. Józef Halak od czł. 12 zł. — Zel. Jaroszowa Rozalia od czł. 4 zł. — Czł. wiecz. śp. Józef Traczyk 50 zł. — Czł. wiecz. śp. Jakób Kramarczyk 50 zł. — Zel. Magdalena Kochanek od czł. 114 zł. — Kazimierz Chmiel 2.50 zł. — Najprzew. Kuria Biskupia Pelplin 3500 zł. — CZł. wiecz. Stanisława Syndłakówna 100 zł. — Czł. wiecz. Ignacy Daiczmanek 100 zł. — Zel. I. Daiczmanek od czł. 16.80 zł. — Zel. Maria Grzesiakówna od czł. 37 zł. — Zel. Piotr Pieszczyk od czł. 4.70 zł. — Zel. Marianna Pieniążek od czł. 13 zł. — Br. Dydak 3 zł. — Zel. Aniela Widleska od czł. 26 zł. — Marta Jessowa 7 zł. — Zel. Katarzyna Wesołowska od czł. 31.40 zł. — Zm. Stanisława Płutniak 5 zł. — Franciszek Pyrek 50 gr. — Wiktoria Dierwa 5 zł. — Franciszka Witaniowa 3 zł. — Br. Dydak Augustynowicz od czł. 20 zł. — Franciszek Kalinowski 45 zł. — Zofia Siemieniak 70 zł. — Stefania Wodzińska 4 zł. — Czł. wiecz. śp. Szymon Traczyk 50 zł. — Zel. Fr. Sztafińska od czł. 9 zł. — Zel. Antonina Maciejewska od czł. 30 zł. — Leonida Aulich 10 zł. — Zel. Maria Babasiowa od czł. 8 zł. Zel. Apolonia Ruskowa od czł. 8 zł. — Zel. Wiktoria Mączkowa od czł. 3 zł. — Maria Gramszchowa 5 zł. — Michał Maciejny na Grób Matki Boskiej w Jerozolimie 30 zł. — E. G. Jakób 3 zł. — Kazimierz Chmiel 4 zł. — Zel. Katarzyna Sacha od czł. 8 zł. — Zel. Maria Dankiewicz od czł. 25 zł. Br. Dydak od czł. 7.65 zł. — Zel. Antonina Bielec od czł. 2.50 zł. — Ojcowie Reformaci Rawa Ruska 15.66 zł.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

ZMARLI CZŁONKOWIE ZIEMI ŚW.

Władysław Marecik, Zofia Nestróg, Anna Grodon, Maria Pyka, Katarzyna Skoczylas, Józef Antoliak, Maria Pawlak, Wilhelm Kalabiński, Anna Bryndza, Michał Jagoda, Józef Bachilda, Wilhelm Kalabiński, Tekla Czerna, Emilia Korsakówna, Franciszka Pieczka, Marianna Szeliga, Anna Lozawska, Augusta Koniecznia, Teresa Piprek, Albina Widenka, Jakób Koczy, Franciszek Koczy, Franciszek Margieciok, Regina Olejarz, Marianna Urbańczyk, Marianna Gabryś Józef Gąsiorowski, Franciszka Przesmycka, Bronisława Rzepa.

A dusze ich i dusze wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju!

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii świętego Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armii świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalja poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Marjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej, oraz
Redakcja „Głosu Ziemi św.“:
O. Anatol Pytlik
w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Diecezjalnej.